



Sygn. akt II KK 340/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 kwietnia 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jacek Sobczak (przewodniczący)

SSN Tomasz Grzegorzcyk (sprawozdawca)

SSA del. do SN Mariusz Młockowski

Protokolant Marta Brylińska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej K. P.,
w sprawie **S. K.** oskarżonego z art. 16 k.k. z 1969 r. w zw. z art. 148 § 1 k.k. z 1969 r. w zb. z art. 16 k.k. i in.,
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie
w dniu 16 kwietnia 2015 r.,
kasacji wniesionych przez prokuratora oraz pełnomocnika oskarżyciela
posiłkowego
od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] i
z dnia 30 czerwca 2014 r., sygn. akt II AKa [...] i
utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w W.
z dnia 19 kwietnia 2013 r., sygn. akt XII K [...],

**1) uchyla zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w [...] i
utrzymany nim wyrok Sądu Okręgowego w W. i przekazuje
sprawę do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji Sądowi
Okręgowemu w G.;**

2) oddała kasację złożoną przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego jako oczywiście bezzasadną zwalniając go od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Aktem oskarżenia z dnia 7 kwietnia 1995 r., wniesionym do ówczesnego Sądu Wojewódzkiego w G., który objął wówczas 12 osób, S. K. został oskarżony o to, że w grudniu 1970 r. w G. i G., pełniąc funkcję Wiceprezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i kierując jako członek tzw. „Sztabu Lokalnego” działaniami Wojska Polskiego i Milicji Obywatelskiej zmierzającymi do stłumienia wystąpień ludności protestującej przeciwko podjętej przez Radę Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej decyzji wprowadzającej zmiany cen detalicznych, wiedząc o podjętej przez członka Biura Politycznego KC PZPR Z. K. decyzji nakazującej oddziałom Wojska Polskiego zablokowanie dostępu do Stoczni im. [...] i o wydaniu polecenia użycia broni palnej w wypadku próby przerwania blokady, przewidując i godząc się, że może to spowodować zgon bliżej nieokreślonej liczby osób w następstwie użycia tej broni, w wystąpieniu radiowo-telewizyjnym wyemitowanym w dniu 16 grudnia 1970 r. w godz. 20.56-21.26 zaapelował do pracowników trójmiejskich zakładów pracy, w tym do pracowników wymienionej stoczni, o przystąpienie w dniu następnym do pracy, w wyniku czego, wskutek strzałów oddanych do osób, udających się do pracy w dniu 17 grudnia 1970 r. w rejonie przystanku kolejki elektrycznej [...], śmierć poniosło 13 wymienionych w akcie oskarżenia z imienia i nazwiska osób, 7 dalszych w wyniku ran postrzałowych doznało ciężkich uszkodzeń ciała lub rozstroju zdrowia a 23 indywidualnie wskazane osoby innych uszkodzeń ciała i rozstroju zdrowia, co zakwalifikowano jako przestępstwo z art. 16 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 16 i art. 11 § 1 w zw. z art. 148 § 1 i art. 10 § 2 k.k. z 1969 r.

Po różnych perturbacjach związanych m.in. z przeniesieniem przez Sąd Najwyższy pod koniec 1999 r., na wniosek Sądu właściwego, rozpoznania tej sprawy Sądowi Okręgowemu w W., kiedy to proces ten zawężił się już do 10 osób, czy zaistniała następnie, w 2011 r., koniecznością zmiany składu sędziowskiego z uwagi na śmierć ławnika oraz długotrwałą chorobę sędziego referenta, doszło wreszcie, do prowadzonego od lipca 2011 r., ponownie procesu, który tym razem

objął już jedynie 5 osób, a zakończył się w pierwszej instancji wyrokiem z dnia 19 kwietnia 2013 r., który z kolei objął tylko trzech oskarżonych ze względu na wyłączenia spraw innych do odrębnego postępowania. Wyrokiem tym Sąd Okręgowy, uznając dwóch oskarżonych winnymi przestępstw z art. 158 § 3 k.k. i art. 2 ust. 1 ustawy z 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu jako zbrodni komunistycznej i skazując ich za to, uniewinnił S. K. od popełnienia zarzucanego mu czynu. Przyjął bowiem w stosunku do tego oskarżonego, że brak jest danych dostatecznie uzasadniających popełnienie przez niego zarzucanego mu czynu, gdyż postępowanie dowodowe nie wykazało w sposób bezsporny, by w chwili wygłaszania przemówienia wiedział o zarządzanej blokadzie stoczni gdyńskiej, wykazało zaś, że niezależnie od tego przemówienia robotnicy, w tym pokrzywdzeni, przyjechaliby do pracy, a więc między przemówieniem tym a zdarzeniem, jakie miało miejsce nad ranem w dniu 17 grudnia 1970 r. nie zachodził związek przyczynowy, lecz tylko zwykłe następstwo czasowe oraz że oskarżony wiedział o podjętych akcjach informowania pracowników o zamknięciu stoczni, gdy zaś uzyskał wiedzę o użyciu broni palnej wobec osób cywilnych przy stacji SKM interweniował, by zaprzestano używać broni palnej, a tym samym, że nie można przypisać mu też przestępstwa stypizowanego z art. 165 § 1 pkt 5 w zw. z § 3 k.k., czyli spowodowania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia wielu osób.

Od wyroku tego apelował prokurator w odniesieniu do wszystkich oskarżonych, zarzucając odnośnie orzeczenia dotyczącego S. K. obrazę art. 4 i art. 366 § 1 oraz art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. przez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności dla sprawy i niedokonanie wyczerpującej oceny dowodów, w tym z dokumentów dotyczących decyzji związanych z przygotowaniem akcji „J. [...]”, w której oskarżony brał udział oraz decyzji podejmowanych także przez niego odnośnie tłumienia demonstracji, jak i nieuwzględnienia faktu niesprzeciwienia się przez niego blokadzie stoczni im. [...] w G., mimo ostrzeżeń o skutkach jego apelu z dnia 16 grudnia 1970 r. o podjęcie pracy, choć zarządzono blokadę rejonu G. [...] i niepodjęcie żadnych przedsięwzięć w celu zapobieżenia użycia broni palnej w tej blokadzie bądź uniemożliwienia przybycia pracowników w ten rejon w godzinach rannych w dniu 17 grudnia 1970 r.

Z apelacją w tej sprawie wystąpił w podobnym zakresie także pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych, zarzucając w odniesieniu do rozstrzygnięcia uniewinniającego S. K. obrazę przepisów postępowania, a to: art. 7 i 168 oraz 424 k.p.k., a także błąd w ustaleniach faktycznych związany z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów.

Po rozpoznaniu tych środków odwoławczych, Sąd Apelacyjny w [...], wyrokiem z dnia 30 czerwca 2014 r., utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie.

Od wyroku Sądu odwoławczego z kasacjami wystąpili: Prokurator Okręgowy w G. w odniesieniu do S. K. na jego niekorzyść oraz pełnomocnik jednego z oskarżycieli posiłkowych – także w odniesieniu do tego oskarżonego, jak i dwóch pozostałych. W tym ostatnim zakresie kasacja ta jednak została przez Sąd Najwyższy, odrębnym postanowieniem, z dnia 16 kwietnia 2015 r., uznana za niedopuszczalną i pozostawiona bez rozpoznania.

Jeżeli chodzi natomiast o obie powyższe kasacje w zakresie, w jakim dotyczyły uniewinnionego S. K., to podniesione w niej zostały następujące zarzuty.

W kasacji Prokuratora Okręgowego podniesiono rażącą obrazę przepisów prawa procesowego, a to: art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 4, art. 366 § 1 i art. 424 § 1 k.p.k. przez nierozważenie wszystkich zarzutów i wniosków apelacji, niezawarcie w uzasadnieniu wyroku pełnej argumentacji oddalenia zarzutów apelacyjnych i nieodniesienie się też do dokumentów oznaczonych klauzulą „tajne”. W uzasadnieniu tej skargi wskazano zaś m.in. na brak wyjaśnienia, istotnej z punktu widzenia odpowiedzialności karnej S.K., kwestii jego udziału w przygotowaniach do akcji „J. [...]”, zaaprobowanie przez Sąd odwoławczy deprecjonowania przez Sąd *meriti* zeznań niektórych świadków (np. L. J. i H. R.) odnośnie do wiedzy oskarżonego o blokadzie stoczni im. [...] w G., z argumentowaniem tego, bądź to niepotwierdzaniem tego faktu przez inne dowody lub niemożnością wyjaśnienia owych okoliczności z uwagi na ich śmierć i to w sytuacji, gdy dano im częściowo wiarę tylko w zakresie, w jakim fakt dany przyznawał sam oskarżony, uwzględnianie zeznań niektórych innych świadków (np. J. M.) jedynie w takim zakresie, w jakim nie wspominali oni o udziale oskarżonego w naradzie związanej z blokadą stoczni, a już nie w zakresie, w jakim wcześniej składali pisemne oświadczenia na użytek tzw. „R. [...]”, niedostrzeżenie faktu, że

oskarżony nie uczynił nic, aby zapobiec używaniu broni palnej w dniach 16-17 grudnia 1970 r., a jego jedyną reakcją był dopiero wniosek do L. J. już po takim użyciu broni nad ranem 17 grudnia 1970 r., niezasadne stwierdzenia o braku związku między przemówieniami oskarżonego z dnia 15 i 16 grudnia 1970 r., a ich następstwami w dniu 17 grudnia 1970 r. i niedostrzeżenie tak istotnej kwestii jak zaniechanie podjęcia przez niego jakichkolwiek działań związanych z uniemożliwieniem przebywania w dniu 17 grudnia 1970 r. pracowników G. Zakładów Pracy w rejonie stoczni im. [...], mimo że posiadał już wiedzę o ewentualnych następstwach takiego przebywania.

Natomiast w kasacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego wysunięto zarzut obrazy art. 433 § 2 i art. 457 § 3 k.p.k. w powiązaniu z art. 2 i art. 410 k.p.k. przez odstępianie od dokonania ustaleń i oceny materiału dowodowego odnośnie do możliwości zaistnienia na terenie wybrzeża prowokacji ze strony osób, które zamierzały przejąć władzę w Polsce, z przyjęciem, że zarzuty apelacyjne w tej materii mają jedynie charakter sporu historycznego oraz przez brak kontroli odwoławczej w odniesieniu do zarzutu apelacyjnego dotyczącego przyczyn decyzji politycznych podjętych przed ogłoszeniem podwyżki cen oraz przyczyn zachowania się aresztowanych w G. delegatów robotniczych w związku z rozpowszechnianiem fałszywej informacji o inwazji obcych wojsk i groźbie wkroczenia Rosjan.

W obu tych kasacjach wniesiono w związku z powyższymi zarzutami o uchylenie obu wyroków wydanych w tej sprawie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji.

W odpowiedzi na kasację wywiedzioną w imieniu oskarżyciela posiłkowego, Prokurator Okręgowy poparł ją w zakresie, w jakiej dotyczyła oskarżonego S. K., wnosząc o pozostawienie jej bez rozpoznania w odniesieniu do dwóch pozostałych skazanych.

Natomiast na rozprawie kasacyjnej prokurator Prokuratury Generalnej wniósł o uwzględnienie kasacji Prokuratora Okręgowego, popierając także kasację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, ale tylko w zakresie drugiego z zarzutów tej skargi, występując o uchylenie obu zapadłych w tej sprawie wyroków i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł również o uwzględnienie kasacji jego autorstwa. Obie te

kasacje popart też w swojej wypowiedzi występujący w postępowaniu przedstawiciel społeczny. Natomiast obrońcy oskarżonego wnosili o oddalenie obu tych środków zaskarżenia.

Rozpoznając te kasacje, Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Jeżeli chodzi o kasację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, to uznano ją za oczywiście bezzasadną, a powody takiego postąpienia przedstawiono ustnie na rozprawie kasacyjnej. Najogólniej biorąc chodziło w niej bowiem o takie kwestie, które nie były w istocie związane ze zdarzeniem faktycznym, jakie było przedmiotem osądu, gdyż – jak wskazano wcześniej – dotyczyły one braku ustaleń co do zaistnienia w tym czasie prowokacji osób, które chciały przejąć władzę w Polsce oraz zdarzeń mających miejsce jeszcze przed decyzją o wprowadzeniu podwyżek cen, gdy tymczasem S. K. zarzucono zachowanie, jakie miało miejsce w dniach 16-17 grudnia 1970 r.

Natomiast, gdy chodzi o kasację Prokuratora Okręgowego, to okazała się ona w znacznej mierze zasadna, i to w stopniu nakazującym uchylenie obu wydanych w tej sprawie wyroków.

Zgodzić się bowiem trzeba ze skarżącym, że Sąd odwoławczy nie w pełni wywiązał się z wymogu należytego przeprowadzenia kontroli skarżonego wyroku Sądu *meriti*, gdy analizował niektóre zeznania świadków oskarżenia (np. J. M., H. R., H. M., czy L. J.), dzieląc stanowisko Sądu pierwszej instancji, że z uwagi na ich śmierć, jaka nastąpiła jeszcze przed ostatnim z postępowań, uniemożliwia wyjaśnienie zaistniałych jakoby wątpliwości. Charakterystyczne jest przy tym, że Sąd Apelacyjny, podobnie jak Sąd pierwszej instancji (k. 36.454), z jednej strony podnosiły, że tzw. „R. [...]”, sporządzony na użytek czynników politycznych i oświadczenia różnych osób składane w trakcie jego opracowywania, nie mogą być uznane za dowód do poczynienia ustaleń faktycznych, lecz jedynie do potwierdzenia zeznań, czy wyjaśnień składanych w postępowaniu karnym, gdyż – jak wskazał Sąd odwoławczy – sięganie po wyjaśnienia składane na użytek władz PZPR byłoby zastąpieniem ich zeznań, czego zabrania art. 174 k.p.k. (str. 17 uzasadnienia Sądu odwoławczego). Z drugiej jednak strony, Sąd Apelacyjny, krytycznie oceniając fakt operowania przez skarżącego w odniesieniu do oświadczeń składanych przed ową Komisją, pojęciem „wyjaśnienia”, aprobuje

jednak fakt powoływania się przez Sąd *meriti* na oświadczenia składane przed nią, w tym dla wskazywania rozbieżności między owymi oświadczeniami, a zeznaniami składanymi przed Sądem i deprecjonowania tych ostatnich (tak w odniesieniu do świadka J. M. – str. 32 uzasadnienia Sądu odwoławczego i k. 35.456-35.457), czy przywoływania ich, gdy potwierdzają wyjaśnienia samego oskarżonego (k. 35.458). Sam zresztą też przywołuje fragmenty takich oświadczeń, np. oświadczenia składane przez G. K. (str. 17 uzasadnienia Sądu odwoławczego).

Zasadnie wskazano w związku z tym w kasacji, że w zwykłym środku odwoławczym określenie „wyjaśnienia” nie było użyte w znaczeniu procesowym, lecz dla opisu relacji, jakie wzywane osoby składały przed tamtym gremium. Należy zresztą zauważyć, że także Kodeks postępowania karnego używa niekiedy terminu „wyjaśnienia”, nie rozumiejąc pod tym pojęciem bynajmniej dowodu z wyjaśnień (vide np. art. 19 § 2 i 3, czy art. 453 § 2 k.p.k.). W istocie, mając oczywiście na uwadze charakter Komisji, przed którą składane były owe depozycje, ale też i cel, jaki przyświecał jej pracom, należy uznać, że tego typu oświadczenia, zarówno wówczas, gdy były to oświadczenia przekazujące wiedzę w określonym zakresie, jak i gdy miały formę udzielania na piśmie odpowiedzi na konkretne pytania tzw. Komisji K. (k. 14.833-14.971 i 14.269-14.341), to należy stwierdzić, że są one obecnie dokumentami i jako takie mogły i powinny być wykorzystywane także w niniejszym procesie, z poddaniem ich – co oczywiste - odpowiedniej ocenie w kontekście innych dowodów, a nie pomijane.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego (zob. np. uzasadnienia wyroków Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2000 r., II KKN 332/00, LEX nr 50908, czy z dnia 10 września 2013 r., III KK 84/13, LEX nr 1375225) wskazuje się, iż **z zastępowaniem zeznań czy wyjaśnień możemy mieć do czynienia tylko i wyłącznie wtedy, gdy czyni się to w stosunku do źródła dowodowego, które istnieje. Nie można zatem mówić o jakimkolwiek zastępowaniu, kiedy osobowe źródło dowodowe nie żyje i w związku z tym nie doszło do przeprowadzenia tego dowodu w postępowaniu karnym, ale w materiałach sprawy istnieją dowody w formie dokumentu pochodzącego od tego źródła. Należy wówczas mieć na uwadze i taki dokument, poddając go**

stosownej ocenie w aspekcie innych, w tym osobowych, źródeł dowodowych, z jakich korzysta się w danym postępowaniu.

W niniejszej sprawie nie w pełni dostosowano się do powyższego, jako że wybiórczo potraktowano owe materiały dokumentacyjne, czyniąc to przy tym – jak zasadnie podnosi się w kasacji – z naruszeniem zasady obiektywizmu, czego dowodzą uzasadnienia obu wyroków wydanych w tej sprawie. Rzecz bowiem w tym, że Sąd *meriti* sięgał po dokumenty z owych materiałów - a Sąd odwoławczy to aprobował - jedynie w tych sytuacjach, kiedy było to korzystne dla samego oskarżonego. Nie dostrzegano ich natomiast, gdyby mogły one mieć wpływ na uwiarygodnienie źródła dowodowego oskarżenia.

I tak np., jak już wspomniano, doszło do przywołania przez Sąd odwoławczy oświadczenia G. K., który wskazywać miały, że nie ma pewności co do tego, czy oskarżony był obecny na popołudniowej odprawie u Z. K. w dniu 16 grudnia 1970 r. (uzasadnienie Sądu Apelacyjnego s. 17), a Sąd pierwszej instancji, gdy podnosił niezmienną wyjaśnień oskarżonego (k. 35.458).

Sąd *meriti* odmówił natomiast przyjęcia za wiarygodne zeznań świadka J. M. (k. 1162), które wskazywały na wiedzę S. K. o możliwej blokadzie stoczni, z powołaniem się na to, że nie podawał on takich informacji, kiedy składał oświadczenie przed Komisją K., z tym, że podniesiono tu również, iż nie potwierdziły ich zeznania dwóch innych osób, z którymi znalazł się on wówczas w KW MO, gdzie właśnie był świadkiem narady na temat blokady stoczni gdyńskiej oraz że z uwagi na jego śmierć, zaistniałych wątpliwości nie da się wyjaśnić. Rozumowanie zaprezentowane przez Sąd *meriti* wskazuje zatem, że oświadczenia składane przed ową Komisją stanowiły tu jednak probierz dla oceny zeznań tego świadka, przy jednoczesnym niedostrzeżeniu, że oświadczenie J. M. z 1971 r. ograniczało się do jego informacji dla wskazanej wyżej Komisji o tym, co działo się na terenie G. w dniach od 15 do 17 grudnia 1970 r. i odnośnie dnia 16 grudnia 1970 r. – istotnego w niniejszej sprawie – informował on jedynie o swojej wizycie wraz ze świadkiem H. M. w G. u Z. K.. W związku z powyższym trudno doprawdy zaakceptować twierdzenie Sądu odwoławczego, że zeznania J. M. pozostawały „w sprzeczności z treścią jego oświadczeń na użytek tzw. Komisji K.”, ponieważ nie wspomniano w nich o udziale oskarżonego w jakiegokolwiek naradzie związanej z

blokadą stoczni w G.. O sprzeczności oświadczeń można bowiem mówić wówczas, gdy odnośnie określonej kwestii dana osoba każdorazowo wypowiada się inaczej, a nie wówczas, gdy w jednym oświadczeniu wypowiada się jedynie odnośnie zadanych jej pytań, a w drugim, jako świadek, przedstawia różnorodne kwestie w szerszym ich zakresie.

Z kolei dwaj świadkowie, na których powoływał się J. M. w swoich zeznaniach składanych z uwagi na śmierć jedynie w postępowaniu przygotowawczym, tj. wskazany wyżej H. M. oraz H. R. w ogóle nie byli przesłuchiwani odnośnie do okoliczności, na które wskazywał J. M.. Pierwszy z nich bowiem (przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym w 1991 r. i na pierwszej rozprawie w 2003 r., a później już nie, gdyż świadek ten zmarł), w swoich zeznaniach z 1991 r., opisywał szczegółowo zdarzenia, które obejmowały okres od 15 do 18 grudnia 1970 r. i wskazał jedynie na fakt swojej wizyty wraz z J. M. u K. w dniu 16 grudnia 1970 r., nie wspominając o późniejszym przejściu do KW MO. Zeznał jednak, że: „K. był w tym czasie w KW MO w G.” (k. 1662). Nie wspominał wprawdzie, skąd o tym wiedział, ale i nie dopytywano go o to, ani w śledztwie prowadzonym po 1990 r., ani nawet na rozprawie w pierwszym z obecnych postępowań w 2003 r., ograniczając się jedynie do przyjęcia od niego oświadczenia, że potwierdza te zeznania (k. 22.676). Sąd dopytywał go tylko odnośnie do zawartego, w protokole przesłuchania z postępowania przygotowawczego, jego stwierdzenia, że oskarżony „musiał znać sytuację w G. i w stoczni [...], bowiem Milicja informowała o tym swoimi kanałami”. I z tego oświadczenia świadek w 2003 r. się wycofał, stwierdzając, że źle się wówczas wyraził i nie wie, czy oskarżony wiedział, czy nie wiedział o blokadzie, kiedy wygłaszał swoje przemówienie. Z uwagi na jego śmierć w obecnym procesie ograniczono się jedynie do odczytania tych depozycji, przyjmując tylko za wykazany fakt, że oskarżony mógł nie wiedzieć o zarządzonej blokadzie. Uczyniono to przy tym, gdy jednocześnie Sąd przyjął, że z założenia zeznania składane w postępowaniu przygotowawczym, jako bliższe zdarzeniom z 1970 r., są bardziej wiarygodne niż te, które składane były później przed Sądem (k. 35.432). Natomiast drugi ze wskazanych wyżej świadków (H. R.) wypowiadał się w ogóle o innych aspektach niż spotkanie z Z. K., o którym mówili dwaj przywoływani wyżej

świadkowie, a w którym on sam nie uczestniczył, zeznając jedynie, że o ile mu wiadomo, to decyzja o blokadzie stoczni została zaakceptowana przez oskarżonego (k. 311-313). Powyższe wskazuje, że trudno przyjąć, iżby świadkowie ci nie potwierdzili zeznań świadka J. M., a można jedynie uznać, że po prostu nie przesłuchano ich na te okoliczności i nie wypowiadali się w danej kwestii.

Jednakże już z przywołanych wyżej zeznań H. M. wynikało, że w tym czasie, a więc wtedy, kiedy wraz z J. M. byli u Z. K., oskarżony przebywał w KW MO. Z kolei ze wspomianej już, a zaliczonej w poczet dowodów, dokumentacji tzw. Komisji K. wynika, że oskarżony rzeczywiście przebywał w tym dniu we wskazanej Komendzie, także w godzinach późniejszych. Wskazują na to wyraźnie złożone na żądanie tego gremium pisemne oświadczenia B. C. (k. 14.280-14.281), z których wynika, że ok. godz. 17.00 w dniu 16 grudnia 1970 r., był on świadkiem rozmowy w pokoju przy gabinecie Komendanta KW MO oskarżonego oraz Z. K. i I. L. [...], w której omawiano kwestię ponownego wystąpienia z apelem do społeczeństwa. Fakt takiej rozmowy potwierdza przy tym zeznanie świadka I. L. [...] o z postępowania przygotowawczego, z tym że świadek ten nie był w stanie określić, czy miało to miejsce wieczorem we wtorek (15 grudnia), czy we środę rano (16 grudnia), ale jednocześnie wskazywał, że chodziło o ponowne wystąpienie oraz że we środę oskarżonego na pewno nie było w budynku WRN w G.. Jednakże Sąd *meriti*, oceniając w tej sprawie zeznania świadka J. M., nie wziął pod uwagę ani zeznań I. L. [...], ani wskazanego wcześniej dokumentu z oświadczeniem B. C., co powinno jednak mieć miejsce, żeby można było mówić o dochowaniu wymogu obiektywizmu. Zasadnym tym samym jawi się, podnoszony, tyle że w uzasadnieniu apelacji w ramach zarzutu obrazy art. 424 § 1 k.p.k., zarzut wybiórczej oceny dowodów, jak i obecnie w kasacji, w ramach zarzutu naruszenia art. 457 § 3 k.p.k., podzielenia tej oceny przez Sąd odwoławczy.

Podobny wniosek nasuwa się na tle ocen zeznań świadków L. J. i H. R. odnośnie do kwestii źródła informacji o udziale S. K. w zatwierdzaniu blokady stoczni w G.. Pierwszy z tych świadków, w jedynym swoim zeznaniu, składanym w postępowaniu przygotowawczym, podał, że wie o tym z informacji, jakie uzyskał on od swego zastępcy H. R. (k. 1574), zaś drugi – jak już wskazywano – też w jedynym swoim zeznaniu z postępowania przygotowawczego, oświadczył, że o ile

mu wiadomo decyzja ta była zaakceptowana przez oskarżonego, a sam jej plan konsultowany z nim przez gen. B. C. (k. 311v). Sądy obu instancji przyjęły w tej sprawie, że były to tylko przypuszczenia obu świadków, których, ponieważ zmarli oni przed postępowaniem sądowym, nie można już było zweryfikować. Pominęły natomiast rozważenie tych depozycji poprzez analizę oświadczeń składanych przed tzw. Komisją K. przez - przywoływanych w tych zeznaniach i przez same Sądy - gen. B. C. i G. K. (k. 35.454-35.455 i s. 32 uzasadnienia Sądu odwoławczego). Zatem i w tym wypadku, mimo że wszystkie te osoby nie żyły, a chodziło jedynie o zbadanie wiarygodności zeznań dwóch przesłuchanych w postępowaniu karnym, tyle że nie przed sądem, świadków, zrezygnowano z wykorzystania dokumentów znajdujących się w aktach tej sprawy i zaliczonych w poczet materiału dowodowego.

Tymczasem z ówczesnego oświadczenia B. C. wynikało – poza informacją odnośnie obecności w KW MO S. K., którą wskazano przy omawianiu zarzutu związanego ze zdeprecjonowaniem dowodu z zeznań J. M. - także, że w dniu 16 grudnia 1970 r. ok. godz. 14.30 został on wraz z innymi osobami wezwany na odprawę do Prezydium WRN, w której uczestniczyli m.in. Z. K. i I. L. [...], ale nie brał w nim udziału sam oskarżony oraz że Z. K. wydał wówczas m.in. decyzję o opracowaniu planów wprowadzenia wojska do G., jak i że następnie plan zaakceptowały m.in. wskazane wyżej dwie osoby, jak i S. K. (k. 14.279-14.281). Natomiast G. K. w swoim ówczesnym oświadczeniu – na które jak już wspomniano powoływał się np. Sąd odwoławczy – podał m.in., że około godz. 20.30 w dniu 16 grudnia 1970 r., generałowie B. C. i H. R. omawiali z sekretarzami PZPR różnych szczebli z G. i z G. tryb i sposób wprowadzania wojska na teren stoczni oraz że w godzinach wieczornych tego dnia zebrali się w gmachu KW MO m.in. Z. K., I. L. [...], B. C. i T. B. i czekano wówczas na S. K., po przybyciu którego szczegółowo zreferowano plan blokady obu stoczni i innych obiektów w G. i wszystko to było zaakceptowane przez Z. K., S. K. i I. L. [...] (k. 14.956).

Powyższe mogło zatem wskazywać od kogo H. R. mógł uzyskać informację o udziale oskarżonego w podejmowaniu decyzji odnośnie do blokady, a więc, że – wbrew twierdzeniom Sądów – nie były to bynajmniej niemające żadnych podstaw przypuszczenia. Przywołane wcześniej oświadczenie G. K. wskazuje jednocześnie,

że sam oskarżony o szczegółach planu dowiedział się rzeczywiście dopiero wieczorem w dniu 16 grudnia 1970 r. Niemniej i dowody z zeznań obu osób przesłuchanych w tym procesie w stadium przedsądowym, podobnie jak wskazane wcześniej zeznanie świadka J. M., nie zostały prawidłowo zweryfikowane, także w postępowaniu odwoławczym, choć miały szczególne znaczenie dla prawidłowego rozstrzygnięcia w kwestii wiedzy oskarżonego o blokadzie stoczni, a więc też i odnośnie do jego odpowiedzialności. Zatem i w tym zakresie kasacja jest zasadna.

Za trafny wreszcie uznać należy zarzut kasacji dotyczący sposobu rozpoznania przez Sąd odwoławczy, podnoszonego w apelacji braku należytej oceny przemówienia S. K. z dnia 16 grudnia 1970 r. w aspekcie wcześniejszego jego przemówienia w G. z dnia 15 grudnia 1970 r. i jego skutków, które były mu już wówczas wiadome, jak i niedostrzeżenie przez ten Sąd zaniechania przez niego jakichkolwiek działań związanych z uniemożliwieniem przebywania w dniu 17 grudnia 1970 r. pracowników G. zakładów pracy w rejonie blokady stoczni [...] oraz iluzorycznego dzielenia przez Sąd drugiej instancji osób cywilnych, które stały się uczestnikami zdarzeń w G. z dnia 17 grudnia 1970 r. na tych, które posłuchały apelu z dnia 16 grudnia 1970 r. i takich, które go nie słyszały oraz tych, dla których nie miał on znaczenia.

Jak już wspomniano na wstępie tych rozważań, w sprawie niniejszej przyjęto, że między zdarzeniami, jakie miały miejsce w G. w dniu 17 grudnia 1970 r., a przemówieniem oskarżonego, wygłoszonym wieczorem w dniu 16 grudnia 1970 r., w którym zawarto wezwanie stoczniowców do przystąpienia w dniu następnym do normalnej pracy, nie zachodzi związek przyczynowy, lecz zwykłe następstwo czasowe, podnosząc, że mimo kilku różnych wezwań, jakie miały miejsce od dnia 14 grudnia 1970 r., część pracowników, zarówno w G., jak i w G. pracowała, część zaś do pracy przychodziła, a strajki odbywały się wewnątrz zakładu, dochodziło też przy tym do zamieszek ulicznych, stąd twierdzenie, że owo wezwanie z dnia 16 grudnia 1970 r. spowodowało skutki, jakie miały miejsce w dniu 17 grudnia 1970 r., nie może być zaaprobowane, a przemówienie oskarżonego było dążeniem do normalizacji (k. 35.460-35.462 i uzasadnienie Sądu odwoławczego s. 23-25).

Należy zauważyć, że w okresie tym rzeczywiście trzykrotnie pojawiały się wezwania władz do mieszkańców o zachowanie spokoju, a mianowicie – jak ustalono – wieczorem w dniu 14 grudnia 1970 r. – Przewodniczącego WRN T. B., w dniu 15 grudnia 1970 r. też w godzinach wieczornych S. K. oraz w dniu 16 grudnia 1970 r. wygłoszone również przez tego oskarżonego. O ile pierwsze z tych przemówień wiązało się z faktem zamieszek, do jakich doszło w G. w dniu 14 grudnia 1970 r., w których jednak siły porządkowe nie używały broni palnej, to już w dniu 15 grudnia 1970 r., a więc po owym przemówieniu, doszło do jej użycia przez milicję, o czym była mowa w wieczornym przemówieniu S. K. z dnia 15 grudnia 1970 r. (k. 9735). Podobnie jak w dniu 16 grudnia 1970 r., po drugim z przemówień oskarżonego, co było zresztą objęte czynem przypisanym jednemu z dwóch oskarżonych, którzy odpowiadali w niniejszym procesie, a przy tym chodziło o użycie broni przez wprowadzone już do akcji wojsko.

Oskarżony występując zatem z przemówieniem wieczorem w dniu 16 grudnia 1970 r. miał pełną świadomość tych okoliczności, w tym że w akcjach pacyfikacyjnych udział biorą nie tylko milicja, ale również oddziały wojskowe, mimo to zarówno 15, jak i 16 grudnia 1970 r., nawoływał w dniu 15 grudnia 1970 r., aby przystąpić do normalnej pracy „od jutra od zaraz” (k. 9736), a w dniu 16 grudnia 1970 r. apelując: „ponawiam (...) wezwanie, przystąpcie do normalnej pracy. Są ku temu normalne warunki” (k. 9743). Liczba ofiar wydarzeń w G., które miały miejsce po owym przemówieniu, czyli w dniu 17 grudnia 1970 r., znacznie przerosła liczbę zabitych w poprzednich dwóch dniach w G..

Z ustaleń poczynionych w tej sprawie wynika, że wśród osób cywilnych, które brały udział w wydarzeniach w G. z dnia 17 grudnia 1970 r., były zarówno takie osoby, które w ogóle nie wiedziały o apelu oskarżonego, jak i takie, które słyszały go, ale stwierdzały, że i tak przyszłyby do pracy niezależnie od niego oraz takie, które oświadczały, że jechały do pracy na ten apel, jak i tacy wreszcie, którzy nie byli tego pewni (k. 35.462 i uzasadnienie Sądu odwoławczego s. 35). Trudno zatem uznać za w pełni zasadne twierdzenie Sądu Apelacyjnego, że skoro powody przybycia pracowników stoczni w okolice blokady były różne, a więc nie była nimi tylko treść przemówienia oskarżonego, to nie można konsekwencji zdarzeń, jakie miały wówczas miejsce wiązać z jego przemówieniem (uzasadnienie s. 35-36), czy

stanowisko wyrażone przez Sąd *meriti*, by było to tylko zwykłe następstwo czasowe (k. 35.462).

Mając bowiem na uwadze wiedzę oskarżonego, jaką przed wygłoszeniem wieczornego przemówienia z dnia 16 grudnia 1970 r. dysponował on już odnośnie wcześniejszych ofiar z G., powinien jednak mieć na względzie możliwość zaistnienia sytuacji, której efektem mogą być kolejne ofiary śmiertelne. Uznać przy tym należy, że jedynie wówczas, gdyby materiał dowodowy wskazywał, że osoby, które znalazły się w krytycznym dniu i miejscu pojawiły się tam w ogóle nie wiedząc o przemówieniu oskarżonego, można byłoby zasadnie przyjąć, że nie miało ono żadnego znaczenia w tej sprawie. Jeżeli jednak są także świadkowie twierdzący, że słyszeli to przemówienie, ale nie pamiętają obecnie, czy było ono wówczas powodem przyścia do stoczni, jak i ci, którzy stwierdzają, że słyszeli je, ale i tak stawiliby się do pracy, to jednak wezwanie zawarte w owym przemówieniu było lub mogło być dodatkowym impulsem takiego ich zachowania. Jak wynika zaś z dokumentacji wojskowej, która do rozpoznawania kasacji miała charakter utajniony, a na żądanie Sądu Najwyższego stała się zbiorem dokumentów jawnych (teczka nr [...]), że spośród osób cywilnych, które znalazły się w miejscu blokady padały okrzyki „przecież tow. K. kazał nam iść do pracy a wy nie pozwalacie” (np. k. 13 i 110 w/w teczki). Tym samym jednak, znajdowały się wśród demonstrantów osoby, dla których owo przemówienie z dnia 16 grudnia 1970 r. było co najmniej dodatkowym impulsem przybycia pod stocznie rano dnia następnego.

Należy przy tym zauważyć, że Sądy dokonywały wskazanego wyżej rozróżnienia świadków, przyjmując uprzednio, iż brak jest dowodów o wiedzy oskarżonego co do wprowadzenia blokady. Jednakże w tym wypadku nie chodzi bynajmniej o to, lecz o fakt posiadania przez niego wiedzy o tym, jak wyglądały zdarzenia w pobliskim G. w dniach 15 i 16 grudnia 1970 r., w których zginęło już łącznie 5 osób, zarówno z broni użytej przez milicję, jak i przez wojsko. Zatem zasadnie zarówno w apelacji, jak i kasacji podnoszono, że Sądy nie uwzględniły należycie przemówienia oskarżonego z dnia 16 grudnia 1970 r. w aspekcie jego wcześniejszego wezwania z dnia 15 grudnia 1970 r. Kwestia zaś posiadania przez S. K. wiedzy w przedmiocie blokady jest uzależniona od bardziej wnikliwej oceny niektórych złożonych w tej sprawie zeznań świadków oskarżenia, o których

wcześniej była mowa, a której nie dokonano - jak wykazano - w należyty sposób z uwzględnieniem także istniejących dokumentów dla pełniejszego rozważenia kwestii wiarygodności tych depozycji.

Mając z kolei na uwadze zarzut poczyniony już w apelacji, że nie dokonano oceny zachowania oskarżonego po wygłoszonym przez niego przemówieniu, gdy wiedział on już, że wezwanie do podjęcia pracy w dniu następnym może wywołać skutki podobne do tych, jakie miały miejsce jeszcze tego dnia w G., a mimo to nie uczynił nic, aby zapobiec użyciu broni palnej, powtórzony również w kasacji ze wskazaniem, że i Sąd odwoławczy nie dostrzegł takiego zaniechania, to stwierdzić należy, co następuje.

Sądy obu instancji przyjęły, że oskarżony dowiedział się o blokadzie dopiero po powrocie do G. po wygłoszonym przemówieniu, a Sąd pierwszej instancji podniósł, że wiązało się to też z poinformowaniem go o akcji powiadamiania pracowników o zamknięciu stoczni i ogłaszania takich informacji na stacjach kolejowych (k. 35.463), Sąd odwoławczy przyjął zaś, że z uwagi na moment zakończenia przedmiotowego przemówienia (godz. 21.26) i powtórzenia go o godz. 22.30, to trudno jednoznacznie wypowiedzieć się o realnych możliwościach wstrzymania tego przemówienia (uzasadnienie s. 40-41), odwołując się jednocześnie do samej konstrukcji stawianego oskarżonemu zarzutu, w której mowa była o wystąpieniu radiowo-telewizyjnym przy jego wiedzy o decyzji odnośnie zablokowania dostępu do stoczni i polecenia użycia broni palnej na wypadek przerwania blokady (uzasadnienie s. 29).

Sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach podawał z kolei, że nie pomyślał wówczas by wystąpić ponownie i odwołać wcześniejsze nawoływanie pójścia do pracy i z perspektywy czasu nie wykluczył, że mogło to być posunięcie celowe, choć byłoby to technicznie trudne do przygotowania o godz. 22.00 i nie wie, czy dałoby określony skutek (k. 35.444 i np. k. 21.575). Należy jednak zauważyć, że jak wynika z zeznań choćby L.J., kiedy usłyszał on przemówienie telewizyjne oskarżonego i zorientował się, że jest to sprzeczne z decyzją o blokadzie stoczni próbował się skontaktować się telefonicznie z oskarżonym, ale ten nie reagował na te próby (k. 1577v-1578) i pierwszy z nim kontakt świadek uzyskał dopiero dnia następnego rano, już po tym jak oddano strzały do ludności (k. 1575). To świadczy

zatem, że oskarżony po powrocie do G. po wygłoszeniu przemówienia nie reagował jednak na próby połączenia się z nim i to w sytuacji, kiedy szczegóły zarządzonej blokady były już mu dokładnie znane. Pytanie zatem, czy nie oznacza to że godził się on na następstwa tej blokady, podobne do tych, jakie miały miejsce w G. po jego przemówieniu z dnia 15 grudnia 1970 r., które także było efektem działania sił wojskowych. Tej kwestii w sprawie niniejszej nie rozważano, podnosząc jedynie, że oskarżony, gdy dowiedział się w dniu 17 grudnia 1970 r. o użyciu broni podejmował działania powstrzymania jej dalszego używania, co nie okazało się jednak skuteczne (k. 36.458 i uzasadnienie Sądu odwoławczego s. 36).

Nie chodzi jednak w tej sprawie o to, że oskarżony zareagował na użycie broni, ale nie był już w stanie powstrzymać jej używania, z uwagi na decyzje podjęte w tej materii na wyższym szczeblu, lecz o to, że nawet przy ustaleniu, iż o szczegółach blokady dowiedział się dopiero po wygłoszonym przemówieniu, zaniechał jakichkolwiek działań, które mogły odwrócić lub zmniejszyć niebezpieczeństwo, jakie owo przemówienie stworzyło dla osób wzywanych do stawienia się do pracy, w związku z wprowadzeniem blokady i to zarówno z użyciem milicji, jak i wojska.

Należy mieć w związku z tym na uwadze, że – jak wiadomo – sam opis czynu, jak i jego kwalifikacja prawna nie wiążą sądu, który może dokonywać zmian w obu tych elementach zarzutu, a istotne jest jedynie, aby czynił to w ramach zdarzenia faktycznego, które uczyniono przedmiotem osądu. Tym samym jest możliwe, jeżeli wynika to z dokonanych ustaleń, przyjęcie, że zachowanie w określonym czasie i miejscu, mogące wywołać określony skutek, samo w sobie wyglądało inaczej, niż to, które opisano w akcie oskarżenia, ale przyczyniło się do skutku wskazanego w owym akcie.

Zdarzenie faktyczne, jakie objęte było zarzutem oskarżycielskim sprowadzało się, najogólniej ujmując, do tego, że oskarżony, pełniąc określone funkcje państwowe i wykonując w grudniu 1970 r. w G. i G. określone zadania związane z przeciwdziałaniem reakcji ludności na wprowadzoną decyzję o zmianie cen detalicznych, wiedząc o podjętej przez Z. K. decyzji o blokadzie dostępu do stoczni im. [...] w G., z poleceniem użycia broni w razie próby jej przerwania, przewidując i godząc się, że może to spowodować zgon bliżej nieokreślonej liczby

osób, zaapelował wieczorem w dniu 16 grudnia 1970 r., w przemówieniu radiowo – telewizyjnym, do pracowników zakładów pracy, w tym wskazanej stoczni o przystąpienie do pracy w dniu następnym, w wyniku czego, wskutek oddanych strzałów zginęło kilkanaście osób, a kilkadziesiąt doznało ciężkich lub innych uszkodzeń ciała i rozstroju zdrowia.

Ustalając, że oskarżony w momencie wygłaszania przemówienia nie wiedział jeszcze o blokadzie, Sąd nie nadał należytego znaczenia temu, że kiedy – jak ustalono – dowiedział się o jej istnieniu, po wygłoszonym przemówieniu, nie uczynił nic, aby spróbować odwrócić skutki, jakie przemówienie to mogło mieć dla jego adresatów, tłumacząc oskarżonego m.in. trudnościami technicznymi w ponownym dotarciu do miejsca, z którego mogłoby być wyemitowane jego kolejne wystąpienie. Rzecz jednak w tym, że sam oskarżony – jak wynika z jego wyjaśnień, o czym była już mowa – w ogóle nie brał tego wówczas pod uwagę i wskazywał jedynie, że z perspektywy czasu nie wyklucza, iż mogłoby to być posunięcie celowe (k. 21.575 i k. 35.444). Ponadto, co też wcześniej podniesiono, znając już szczegóły blokady, nawet nie próbował reagować na podejmowane przez inne osoby wysiłki skontaktowania się z nim telefonicznie, w kwestii możliwych następstw jego przemówienia w aspekcie owej blokady. W konsekwencji, wczesnym rankiem w dniu 17 grudnia 1970 r., w rejonie blokady znaleźli się też ludzie, którzy słyszeli przemówienie oskarżonego i zostali jednak narażeni na niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia. Należało zatem rozważyć, czego nie uczyniono, czy postąpienie oskarżonego po tym, jak jeszcze w dniu 16 grudnia 1970 r. dowiedział się o szczegółach zarządzonej akcji milicyjno – wojskowej i jego wiedzy o tym, co w tymże dniu zdarzyło się wcześniej w G., przyczyniło się do takiej sytuacji. Tym samym i ten z zarzutów kasacyjnych okazał się zasadny.

Ponieważ, jak wynika z powyższych rozważań, nieprawidłowości, w szczególności w zakresie oceny niektórych dowodów i konsekwencji takiej oceny, miały miejsce w postępowaniu przed Sądem *meriti* i przeniesione zostały do orzeczenia Sądu odwoławczego, Sąd Najwyższy zdecydował o uchyleniu obu wydanych w tej sprawie wyroków i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji, albowiem uniewinnienie oskarżonego, z uwagi na powyższe, uznać należy za przedwczesne, choć nadal nie jest wykluczone.

W postępowaniu ponownym Sąd winien przeprowadzić całe postępowanie dowodowe, ale tylko w zakresie, w jakim dotyczy to oskarżonego S.K., z uwzględnieniem przy ocenie poszczególnych dowodów osobowych, w tym przeprowadzanych już jedynie pośrednio z uwagi na śmierć świadków, także materiałów dokumentacyjnych, jakie załączono do aktu oskarżenia i zaliczono w poczet materiału dowodowego tego postępowania, poddając te dokumenty również stosownej ocenie. W postępowaniu tym niewątpliwie należy ustalić w szczególności rolę oskarżonego w przygotowywaniu blokady stoczni w G., a więc nie tylko tego, kiedy dowiedział się on o szczegółach tej blokady, lecz także, czy wiedział o rozważaniu takiej akcji, w tym przez swoje kontakty z Z. K. i I. L. [...] oraz jak rzutowała na jego postępowanie w tym dniu informacja o tym, co stało się w G. po jego przemówieniu w dniu 15 grudnia 1970 r., jak i dlaczego, po dowiedzeniu się o szczegółach blokady w G., pozostał bierny i nie reagował na próby telefonicznego z nim kontaktowania się. I dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego z zachowaniem przy tym obiektywizmu przy dokonywaniu kompleksowej oceny dowodów, Sąd powinien rozstrzygnąć w przedmiocie odpowiedzialności oskarżonego w ramach zdarzenia faktycznego, które poddano osądowi w tej sprawie, w tym ewentualnie ze zmianą opisu tego zachowania i jego kwalifikacji prawnej, bądź uniewinnienia go, ale po uczynieniu wszystkiego, co możliwe, aby dotrzeć do prawdy o jego rzeczywistej roli w wydarzeniu objętym aktem oskarżenia.

Z tych wszystkich względów orzeczono, jak na wstępie.